

AGNIESZKA BARTOSZEWICZ
(Instytut Historyczny UW)

MIESZCZANIE „LITTERATI” W POLSKIM MIEŚCIE PÓŹNEGO ŚREDNIOWIECZA

W badaniach nad dziejami społecznymi i kulturalnymi pytania o umiejętność czytania i pisania mają znaczenie podstawowe, ponieważ nie można podjąć próby analizy mentalności czy świadomości bez określenia zasobu wiadomości ówczesnych ludzi oraz dróg i form nabywania przez nich wiedzy¹. Przeprowadzenie dychotomicznego podziału na piszących i niepiśmiennych nie jest ani możliwe, ani celowe. W zbiorowości ludzi piśmiennych mieszczą się zarówno ci, którzy są zdolni jedynie do złożenia podpisu, jak i autorzy dzieł historiograficznych czy teologicznych². W niniejszym studium została podjęta próba charakteryzacji świeckich „litterati” (przy czym przyjmujemy definicję uznającą, że „litterati” to osoby potrafiące czytać i pisać po łacinie³), żyjących w małych miastach, dominujących przecież w krajobrazie polskiego średniowiecza. W takich ośrodkach liczących od 500 do 2500 mieszkańców żyło około 90% ludności miejskiej i około 10% całej populacji⁴.

Najstarszy wykaz osób świeckich, w tym mieszczan, znających łacinę znajduje się w protokole zeznań świadków w procesie polsko-krzyżackim z 1339 r. Przesłuchano wówczas 85 osób świeckich (w tym 30 mieszczan i 52 rycerzy), 11 z nich było „wykształconych” — 7 mieszczan, 2 rycerzy i 2 książąt piastowskich. Źródło to wskazuje zatem na pewne upowszechnienie łaciny wśród mieszczaństwa polskiego już w pierwszej połowie XIV w.⁵ W wieku XV, który był okresem największego rozwoju polskich miast, stopień alfabetyzacji musiał rosnąć, z przyczyn dosyć oczywistych. Prawo

¹A. Wyczański, *Oświata a pozycja społeczna w Polsce XVI stulecia. Próba oceny umiejętności pisania szlachty województwa krakowskiego w drugiej połowie XVI wieku*, w: *Spółczesność staropolskie*, t. 1, red. A. Wyczański, Warszawa 1976, s. 27.

²Por. H. Samsonowicz, *Środowiska społeczne piszące w Polsce u schyłku średniowiecza*, w: *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*, red. T. Michałowska, Wrocław 1989, s. 97-98; K. Skupieński, *O współudziale dyplomatyki w badaniu piśmiennej warstwy społeczeństwa średniowiecznego*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti*, Toruń 1997, s. 529-530.

³Por. J. Bieniał, „Litterati” świeccy w procesie warszawskim z 1339 r., w: *Cultus et cognitio*, *Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976, s. 97-106; idem, *Środowisko świadków procesu polsko-krzyżackiego z 1339 r.*, w: *Genealogia kręgi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Wroniszewski, Toruń 1989, s. 5; Z. Morawski, *Notariusze ziemscy w końcu XIV i XV stulecia*, w: *Genealogia*, s. 161-177.

⁴H. Samsonowicz, *Małe miasto w środkowej Europie późnego średniowiecza*, RDSG 50, 1989, s. 34-35.

⁵J. Bieniał, „Litterati” świeccy, s. 97 n.

obowiązujące w miastach było prawem pisanym i znajomość łaciny dawała konkretne korzyści, a oprócz tego zapewne szacunek i prestiż społeczny.

Polska historiografia może się poszczycić dużą liczbą prac poświęconych poziomowi umysłowemu społeczeństwa w XVI w., przy stosunkowo niewielkim zainteresowaniu alfabetyzacją społeczeństwa średniowiecznego. Dysponujemy badaniami stanu oświaty, liczebności i organizacji szkół⁶, a także — próbami oceny tzw. alfabetyzacji na podstawie podpisów w różnego rodzaju aktach⁷. Prowadzone przez Wacława Urbana badania wykazały, że w drugiej połowie XVI w. pisać potrafiło około 80% mieszczan oraz ponad 30% mieszczanek. Dotyczy to jednak mieszkańców krakowskiego zespołu miejskiego (Kraków, Kazimierz, Kleparz). Stopień alfabetyzacji w ośrodkach oddalonych od centrum kultury umysłowej, jakim bez wątpienia był Kraków, prawdopodobnie przedstawiał się nieco gorzej, chociaż dotychczasowe badania nad siecią szkół parafialnych w Koronie wykazały, że w początkach XVI w. około 90% parafii miało szkoły (archidiecezja gnieźnieńska i diecezja krakowska). Nie wiemy oczywiście, jaki jest związek danych liczbowych dotyczących szkolnictwa z efektami kształcenia. Badacze tej problematyki zwracają uwagę, że nauczanie szkolne nie zawsze przynosiło trwałe efekty, a i szkoła nie była jedyną instytucją dającą umiejętność czytania i pisanie⁸.

Badanie alfabetyzacji w miastach polskich XV w. napotyka podstawową przeszkodę, jaką jest brak źródeł. Jedyne bardziej masowy materiał źródłowy dotyczy szkolnictwa parafialnego. Są to akta sądów kościelnych (częściowo wydane drukiem) oraz szesnastowieczne akta wizytacji biskupich, a także źródła skarbowe (podatkowe). Analizując pozostałe zagadnienia, jesteśmy skazani na pojedyncze wzmianki rozproszone w aktach i dokumentach, przede wszystkim księgach radzieckich i ławniczych, miejskich księgach rachunkowych, brackich, cechowych. Ze względu na wagę problemu warto jednak podjąć próbę takich badań.

Kwerenda źródłowa została przeprowadzona w spuściźnie aktowej miast określanych przez współczesne źródła skarbowe jako „civitates et oppida secundi ordinis” oraz „oppida habent[ia] fora annualia et septimana[li]a” (tzw. II i III kategoria podatkowa)⁹. Wykorzystano znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie księgi miejskie Siera-

⁶S. Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI–XVIII w.*, Lwów 1912; S. Tync, *Szkolnictwo i wychowanie w Polsce XVI w.*, w: *Kultura staropolska*, Kraków 1932; H. Barycz, *Dzieje nauki w epoce Odrodzenia*, Warszawa 1957; E. Wiśniowski, *Sieć szkół parafialnych w Wielkopolsce i Małopolsce w początkach XVI w.*, „Roczniki Humanistyczne” 15, 1967, 2, s. 85–127.

⁷A. Wyczański ocenił umiejętność pisania szlachty na podstawie podpisów na kwitach skarbowych, A. Wyczański, op. cit., *passim*; Wacław Urban — szlachty i mieszczan na podstawie brulionów protokołów ksiąg grodzkich, W. Urban, *Umiejętność pisania w Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku*, PH 68, 1977, 2, s. 231–257.

⁸Por. J. Ryś, *Szkolnictwo parafialne w miastach Małopolski w XV wieku*, Warszawa 1995, s. 50. W opublikowanych przez W. Urbana regestach do dziejów szkolnictwa parafialnego zachowały się dość liczne wzmianki o prywatnych lekcjach pobieranych przez mieszczan (dzieci i dorosłych); W. Urban, *Regesty do dziejów szkolnictwa parafialnego w pierwszej połowie XVI wieku*, *Z archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 66, 1996, nr 278, 420, 423, 481, 533, 580, 687, 796, 800.

⁹M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbitorowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, s. 106.

dza, Szadka i Warty w Wielkopolsce, Lanckorony i Ciężkowice w Małopolsce, Mogielnicy na Mazowszu, Kowala i Przedecz na Kujawach¹⁰. Wykorzystane zostały także wydane drukiem księgi miejskie Starej i Nowej Warszawy, Płocka oraz Wąwolnicy w województwie lubelskim¹¹. Większości z tych źródeł to księgi sądowe: radzieckie i ławnicze, warto jednak zwrócić uwagę na fragmenty radzieckich ksiąg rachunkowych z Szadka i Przedecz oraz na księgi brackie: bractwa parafialnego NMP w Warcie i bractwa ławniczego Starej Warszawy¹². Kwerenda objęła także wydawane przez władze miejskie dokumenty, opublikowane i nie opublikowane oraz wydane drukiem akta konsystorskie¹³.

Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że we wszystkich miastach w drugiej połowie XV w. funkcjonowały szkoły parafialne. Nauka w nich nie była jedyną drogą zdobycia wykształcenia, ale nawet w miastach liczących 2–3 tys. mieszkańców, nie mówiąc już o mniejszych, z pewnością najważniejszą¹⁴. Do miejskich szkół parafialnych uczęszczali oczywiście nie tylko synowie mieszczan. W skład prawie każdej parafii miejskiej wchodziło co najmniej kilka wsi, w związku z czym skład społeczny czy też stanowy parafian był zróżnicowany. Szkoła parafialna była dla nich miejscem pierwszego, a często zarazem i ostatniego kontaktu ze światem ksiąg i uczonych¹⁵. Poziom nauczania był z pewnością bardzo zróżnicowany, ale przynajmniej w niektórych z nich uczono pisania listów, ich przepisywania, być może także redagowania aktów urzędowych¹⁶. Niejednokrotnie zwracano już uwagę na znaczącą obecność mieszczan wśród studentów Uniwersytetu Krakowskiego. Z miast małopolskich należących do drugiej kategorii podatkowej w XV w. przybyło do Krakowa: 57 studentów z Bochni, 41 z Biecza, 50 z Olkusza, 41 z Opatowa, 39 z Szydłowa. Z miast III kategorii: z Będzina było 10 studentów, z Częstochowy — 4, z Chrzanowa — tylko 1, ze Słomnik — 4, z Tuchowa — 7, z Urzędowa — 12, z Tarnowa — aż 60, z Lanckorony — 5. W „alba studiosorum” zanotowano także przybylszy z miast IV kategorii. Niekiedy są to imponujące liczby: z Czchowa

¹⁰AGAD, Księgi miejskie, sygn. Sieradz 1–2; Szadek 1; Warta 1; Kowal 1; Przedecz; AGAD, Biblioteka Baworowskich, sygn. 253 (Lanckorona); 263 (Mogielnica), 275 (Ciężkowice).

¹¹*Księga radziecka miasta Starej Warszawy*, t. 1: 1447–1527, wyd. A. Wolff, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963; *Księga ławnicza miasta Nowej Warszawy*, t. 1 (1416–1485), wyd. A. Wolff, Wrocław 1960; *Księga ławnicza miasta Płocka 1489–1517*, oprac. D. Poppe, Warszawa 1995; *Księgi sądowe miasta Wąwolnicy z lat 1476–1500*, oprac. G. Jawor, A. Sochacka, Lublin 1998.

¹²AGAD, Księgi miejskie, sygn. Warta 63; AGAD, Varia, sygn. 26.

¹³*Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis*, wyd. B. Ulanowski. „Archiwum Komisji Historycznej”, t. 6, Kraków 1891; *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiarum selecta*, wyd. B. Ulanowski, Monumenta Medii Aevi Historica, t. 13, 16, 18, Kraków 1894–1908.

¹⁴Wg ostatnio opublikowanych wycień Jana Rysia (dla Małopolski) w miastach II kategorii podatkowej ze średnią liczbą ludności 2000 do szkoły parafialnej uczęszczało jednocześnie 40–50 chłopców, w miastach III kategorii — 20–30, a IV — do 20, J. Ryś, op. cit., s. 50. Obliczenia te trzeba jednak chyba uznać za zbyt optymistyczne, zwłaszcza że autor przeprowadził je na podstawie badań nad szkołą kolegiacką w Sandomierzu oraz porównań z liczebnością uczniów w miastach czeskich i francuskich.

¹⁵J. Wiesiołowski, *Spółczesność a książka w mieście polskim*, S.Żr. 23, 1978, s. 65–81.

¹⁶A. Karbowiak, *Szkoły parafialne w Polsce w XIII i XIV w.*, „Rozprawy i sprawozdania Akademii Umiejętności, Wydział Filologiczny”, t. 25, 1897, s. 23.

pochodziło 14 studentów, z Wieliczki — 51, ale z Czeladzi — tylko 2, z Wadowic — 4¹⁷. Wielkość miasta nie była zatem czynnikiem decydującym. W Sieradzkim liczby te są nieco mniejsze: z Sieradza pochodziło 18 studentów, z Szadka — 32, z Warty — 26, a z miast należących do III kategorii podatkowej: ze Stawu zarejestrowało się 17 studentów, z Widawy — 14, z Uniejowa — 10, Dobrej — 8¹⁸. Z miasteczek mazowieckich przybyło do Krakowa: po 13 osób z Wyszogrodu i Czerska, 12 z Gostynina, po 11 z Mogielnicy i Zakroczymia, 10 z Liwu¹⁹. O poziomie szkół parafialnych świadczy nie tylko duża liczba studentów–mieszczan na uniwersytecie w Krakowie, ale i znaczący procent notariuszy publicznych wywodzących się z mieszczaństwa. Jak oblicza Antoni Gąsiorowski, 45% wszystkich notariuszy działających na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i diecezji poznańskiej było pochodzenia mieszczańskiego. Miejscem ich urodzenia było 126 miast i miasteczek Korony, Mazowsza i Śląska²⁰.

Przytłaczająca większość uczniów szkół parafialnych oczywiście nie kontynuowała nauki. Część z nich popadała we wtórny analfabetyzm, inni dysponowali umiejętnością czytania i pisania do końca życia. Nie możemy niestety określić, jak liczną grupę stanowili ci drudzy. Kontakt z pismem z pewnością utrzymywali prowadzący rachunkowość kupcy, ale tych w małych miastach nie było wielu, oraz urzędnicy miejscy: starsi cechów, ławnicy i rajcy, witrzycy kościołów i szpitali. Było to całkiem liczne grono. Oprócz urzędników miejskich (na ogół 5 rajców i 7 ławników) do grona elity miejskiej zaliczali się starsi cechów (w Sieradzu w końcu XV w. było ich 10, ponieważ istniało tam 5 cechów, w Warcie — tak samo)²¹.

Rozważając zagadnienie świeckich „litterati” w miastach, nie można pominąć roli kancelarii miejskiej i produkowanych przez nią ksiąg i dokumentów. W miastach, niezależnie od ich wielkości, działalność kancelarii była związana z samorządem, który pojawił się w okresie kolonizacji na prawie niemieckim. Zorganizowanie kancelarii wiązało się z koniecznością załatwiania przez władze miejskie różnych życiowych spraw mieszczan, a także troską o utrwalenie miejskich praw i przywilejów. Początki kancelarii miejskich, z powodu braku źródeł nie zostały dokładnie zbadane. Najstarsze księgi miejskie zachowały się jedynie w formie szczątkowej (np. najstarsze fragmenty księgi radzieckiej szadkowskiej pochodzące z 1401 r.), można jednak założyć, że kancelarie, w których wystawiano dokumenty opatrzone pieczęciami, funkcjonowały od chwili lokacji. Ślady działalności kancelarii miejskiej w Poznaniu sięgają drugiej połowy XIII w. Najstarszy dokument wystawiony przez władze miejskie pochodzi z 1288 r.

¹⁷Pełne zestawienia studentów z miast małopolskich w latach 1400–1500 podaje J. Ryś, op. cit., s. 112–114.

¹⁸*Indeks studentów Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1400–1500*, oprac. J. Zathay, J. Reichan, Warszawa–Kraków–Wrocław–Gdańsk 1974, passim.

¹⁹S. Pazyra, *Najstarszy opis Mazowsza Jędrzeja Śwęcickiego*, Warszawa 1974, s. 30.

²⁰A. Gąsiorowski, *Mieszczanie w notariacie publicznym późnośredniowiecznej Polski*, w: *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1991, s. 343–344.

²¹AGAD, *Księgi miejskie*, sygn. Sieradz 2, k. 33; A. Bartoszewicz, *Warta — społeczeństwo miasta w II połowie XV i na początku XVI w.*, Warszawa 1997, s. 107–110.

i jest uwierzytelniony dwoma pieczęciami: wójta dziedzicznego i rady miejskiej. Również z XIII w. pochodzą najstarsze miejskie formularze kancelaryjne. W drugiej połowie XIII w. zorganizowaną kancelarię miejską miał także Kalisz. Pisarz miejski kaliski jest wymieniony w dokumencie wystawionym przez Przemysła II w 1280 r. Spośród mniejszych miast wielkopolskich: Słupca, Pyzdry, Inowrocław miały własnych pisarzy już od początku XIV w.²² W XIV w. działały kancelarie miejskie wystawiające uwierzytelnione pieczęciami dokumenty także m.in. w Koninie, Bochni, Wieluniu, Olkusz, Brzeźnicy²³. Nie ma żadnej wątpliwości, że miasta lokowane na prawie niemieckim w XV i XVI w. od chwili przyjęcia prawa organizowały własne kancelarie²⁴. W tym okresie pergamin był bardzo drogim materiałem pisarskim, używano go tylko dla sporządzenia ważnych dokumentów i najważniejszych ksiąg. Papier zaczął się powoli upowszechniać od połowy XIV w., ale do końca XV w. był artykułem importowanym. Liczne zapiski kancelaryjne i rachunki zanotowane na powszechnie używanym materiale pisarskim, tabliczkach woskowych, zachowały się tylko w nielicznych przypadkach²⁵. Funkcjonowanie kancelarii w mniejszych ośrodkach oznaczało istnienie w mieście drugiego, obok szkoły parafialnej centrum kultury umysłowej. Pytanie o poziom umysłowy i wykształcenie mieszczan łączy się zatem także z pytaniem o to, kim byli pisarze miejscy i jaką rolę odgrywali w swoich społecznościach.

Kancelaria (w mniejszych ośrodkach jednoosobowa) prowadziła dokumentację działalności rady z burmistrzem i ławy z wójtem na czele. Zarówno ława, jak i rada pełniły równoległe rolę sądu, przy czym w praktyce nie istniało rozgraniczenie ich kompetencji²⁶. Do obowiązków rady należały ponadto funkcje administracyjne, m.in. nadzór nad sprawami finansowymi, przyjmowanie nowych mieszczan do prawa miejskiego, opieka nad wdowami i sierotami, wreszcie — reprezentowanie miasta na zewnątrz, przed monarchą, biskupem, sądem kościelnym. Do rady należały także podstawowe funkcje archiwalne (przechowywanie dokumentacji miejskiej). Rola kancelarii i prowadzącego ją pisarza była zatem duża. W literaturze przedmiotu najczęściej uznawano dotychczas, że wpisów do ksiąg miejskich dokonywali wyłącznie pisarze uczestniczący w czynnościach procesowych, podczas których sporządzali notatki i wnosili później na ich podstawie wpisy do ksiąg. Do pisarzy miejskich należało także sporządzanie różnego rodzaju oświadczeń (np. testamentów) i kontraktów, oblatowanych w stosownych księgach. Ponadto wydawali oni ekstrakty i dokumen-

²²I. Radke, *Kancelaria miasta Poznania do roku 1570*, Warszawa 1967, s. 20–23; *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877, (dalej: KDW), t. 1, nr 498; KDW, t. 2, nr 836, 844, 957, 1006, 1200, 1281.

²³AGAD, Dokumenty Pergaminowe, nr 3340, 3389, 4989, 6499; *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś, t. 1, Wrocław 1962, nr 162, 180.

²⁴I. Radke, op. cit., s. 20 nn.

²⁵O roli tabliczek woskowych jako materiału pisarskiego w kancelariach miejskich: T. Jasiński, *Tabliczki woskowe w kancelariach miast Pomorza Nadwiślańskiego*, Poznań 1991, s. 44–69 i 265–319; por. też: *Tabliczki woskowe miasta Torunia, ok. 1350–I połowa XVI w.*, wyd. K. Górski, W. Szczuczko, Toruń 1980.

²⁶Ostatnio na ten temat: J. Łosowski, *Kancelarie miast szlacheckich województwa lubelskiego od XV do XVIII wieku*, Lublin 1997, s. 30–38.

ty o charakterze poświadczeniowym. Pisarze prowadzili też rachunki miejskie. W materiale źródłowym z XVI w. można również znaleźć wzmianki, że pisarze czytali stronom akta związane ze sprawą²⁷. Pisarze brali także udział w poselstwach wysyłanych przez władze miejskie do władców i do innych miast. Reprezentowali też władze miejskie i przy innych okazjach. „Magister Petrus notarius civitatis Gneznensis” występował przed gnieźnieńskim sądem konsystorskim w imieniu rajców, burmistrza i wotryków kościoła św. Trójcy²⁸. Przed poznańskim sądem kościelnym w sprawie duchownego oskarżonego o podpalenie w imieniu władz miasta Kościana zeznawali rajca Urban i Stanisław „notarius civitatis”²⁹.

Trzeba jednak zadać pytanie, czy rzeczywiście wszystkie wpisy do ksiąg miejskich były dokonywane przez pisarzy. Rejestrując zmienność form liter, otrzymujemy dane o ogólnych cechach stylistycznych pisma³⁰. Na podstawie kryterium wizualnego opartego na takich właściwościach graficznych jak ciągłość linii, nachylenie (większemu tempu pisania odpowiada zwiększony kąt nachylenia) i wysmukłość liter, czytelność możemy też w przybliżeniu określić poziom wykształcenia pisarza. Umiejętności pisarzy są też oceniane na podstawie analizy formularza dokonanych wpisów, ich ortografii oraz wiedzy brachygraficznej. Taka analiza przynosi dosyć ciekawe efekty. Adam Wolff w księgach miejskich Nowej Warszawy wyróżnił, obok rąk pisarzy, bardzo dużą liczbę rąk przygodnych. W ciągu 70 lat notatki w księdze prowadziło 140 osób. Większość z nich trzeba określić jako pisarzy nieudolnych, posługujących się niepoprawną łaciną, źle formułujących zapiski, popełniających błędy językowe, stylistyczne i ortograficzne³¹. Według obliczeń Henryka Samsonowicza, w księdze wójtowskiej sieradzkiej z 1432 r. znajdują się wpisy dokonane przez co najmniej 5 różnych osób, a w 1444 r. przez 9³². Obecność tych tzw. rąk przygodnych można stwierdzić we wszystkich księgach miejskich. Część z nich była jednak prowadzona wyłącznie przez często zmieniające się osoby, po kilka czy nawet kilkanaście rocznie. W księdze radzieckiej miasta Kowala w latach 1429–1430 dokonanych zostało 37 wpisów przez 4 osoby. Jedna z tych rąk sporządziła 23 notatki, druga 8, trzecia 5 i czwarta — jedną. W tej samej księdze z lat 1460–1466 znajdują się 94 wpisy. Analiza pisma wyróżniła aż 25 rąk pisarskich i tylko jedna z nich powtarzała się przez cały badany okres, dokonując 19 wpisów. Jedna ręka powtarzała się 12 razy, kolejna — 10. Pozostałe 22 ręce trzeba określić jako przygodne³³. Wśród pisarzy księgi radzieckiej kowalskiej były zarówno osoby posługujące się wprawnie

²⁷J. Łosowski, op. cit., s. 47–55.

²⁸*Acta capitulorum nec non iudiciorum*, t. 16, nr 526 (r. 1455).

²⁹Ibid., nr 1583.

³⁰K. Bobowski, *O metodach identyfikacji rąk pisarskich w rękopisach średniowiecznych*, S. Żr. 29, 1985, s. 1–4.

³¹*Księga ławnicza miasta Nowej Warszawy*, t. 1416–1485, wyd. A. Wolff, Wrocław 1960, s. XVI.

³²H. Samsonowicz, *Z badań nad kancelarią małych miast w Polsce XV wieku*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 1, 1985, s. 243–259.

³³AGAD, Księgi miejskie, sygn. Kowal 1, k. 1–6, 145–178.

piórem, jak i mające zdecydowanie rzadko do czynienia z pracą w kancelarii. Jeden z wpisów, jednozdaniowy, został sporządzony z prostymi błędami gramatycznymi i do tego bardzo dużymi (długie „s” liczy sobie 9 mm) literami, bez żadnych wiązań³⁴. Niektórzy z pisarzy mieli też kłopoty z podawaniem dat dziennych, część z nich wpisywała tylko datę roczną, jeden z pisarzy podawał dzień tygodnia, ale bez żadnych jego określeń. Dużą liczbę osób dokonujących wpisów w księgach miejskich przynajmniej częściowo może tłumaczyć zatrudnianie przez władze miejskie pisarzy na stosunkowo krótki czas. Z 1504 r. pochodzi kontrakt pisarza miasta Bielska na Mazowszu. Wójt bielski Jakub Ospa zawarł umowę ze Stanisławem z Dąbrówki, nauczycielem zakroczymskiej szkoły parafialnej, na okres jednego roku, wpisaną do ksiąg ziemskich zakroczymskich³⁵. Nie jest to jednak wystarczające tłumaczenie tego zjawiska, ponieważ w licznych księgach sądowych pojawia się kilka rąk w ciągu roku, a czasem (tak jak np. w Ciężkowicach) 2–3 osoby dokonywały zapisek podczas tego samego posiedzenia sądu. Z pewnością małe miasta nie miały rozbudowanego do tego stopnia personelu kancelaryjnego. H. Samsonowicz wysunął hipotezę, że być może umieli pisać wszyscy członkowie władz miejskich i w związku z tym kolejno protokołowali sprawy³⁶. Potwierdzałby to także fakt, że w dobrze i kompletnie zachowanej księdze radzieckiej sieradzkiej z połowy XV w. (też pisanej przez wciąż zmieniające się osoby) zawierającej rachunki rady miejskiej brak jest jakichkolwiek wzmianek o wypłacaniu honorarium miejskiemu pisarzowi, mimo że zachowały się tam wpisy m.in. z rozliczeń z miejskim pasterzem. Być może nie było stałego pisarza w małej Łodzi, gdzie funkcjonował jedynie tzw. sąd łączony składający się z burmistrza, wójta, rajców i ławników, rozpatrujący nie więcej niż 10 spraw rocznie³⁷.

Pisarze przygodni występują również w księgach prowadzonych przez pisarzy „zawodowych”. Pod koniec XV w. Wąwolnica miała swojego pisarza, Wojciecha zwanego Wojtasiem, określanego jako „notarius” lub „notarius de civitate”, jednak obok wpisów dokonanych jego ręką w księdze znalazły się zapiski jeszcze innych rąk. Prawdopodobnie należą one do urzędników miejskich, zresztą sam Wojtaś także łączył pisarstwo z funkcją ławnika wąwolnickiego³⁸. Można przypuszczać, że jeszcze częściej rajcy lub ławnicy sporządzali brulionowe notatki stanowiące podstawę późniejszych wpisów czystopisowych. W mającej charakter czystopisu księdze przyjęć do prawa miejskiego Starej Warszawy, prowadzonej w zasadzie wyłącznie przez pisarzy zatrudnianych przez władze miejskie, znalazła się notatka przy imieniu i nazwisku nowo przyjmowanego obywatela: „in absentia mei notarii Petrus aromatarius fideiussores non notavit”³⁹. Zwykły formularz

³⁴Ibid., k. 166.

³⁵*Księga ławnicza miasta Nowej Warszawy*, s. XVII.

³⁶H. Samsonowicz, *Z badań nad kancelarią*, s. 243–259.

³⁷AGAD, *Księgi miejskie*, sygn. Łódź 1. Szerzej o sądach łączonych: J. Łosowski, op. cit., s. 27–29.

³⁸*Księgi sądowe miasta Wąwolnicy*, s. 13.

³⁹AGAD, Stara Warszawa, sygn. 526, k. 120.

przyjęcia do prawa miejskiego obejmował takie dane, jak imię i nazwisko nowego mieszczanina, imiona jego rodziców oraz nazwiska mieszczan poręczających za niego. Rajca warszawski Piotr „aromatarius” sporządzający notatkę w zastępstwie nieobecnego pisarza tych formalności wyraźnie nie dopilnował.

Roli pisarzy miejskich nie można jednak nie doceniać. W XV i XVI w. większość z nich rekrutowała się spośród osób świeckich, aczkolwiek istniały od tej reguły wyjątki, np. w drugiej połowie XV w. funkcje pisarzy radzieckich poznańskich pełnili wyłącznie duchowni⁴⁰. Zatrudniano na tym stanowisku także duchownych — nauczycieli ze szkół parafialnych. Pisarza w miastach królewskich wybierała rada miejska, w miastach prywatnych pisarzy mianował właściciel lub jego przedstawiciel⁴¹. Większość pisarzy miejskich XV i początków XVI w. pozostaje niestety anonimowa. Opublikowane dotychczas wyniki badań nad personelem kancelaryjnym większych miast pozwalają stwierdzić, że część pisarzy miejskich należała do kręgów ówczesnej elity intelektualnej. W Krakowie urząd pisarza miejskiego miał charakter prestiżowy, funkcję tę pełnił m.in. doktor sztuk wyzwolonych uniwersytetu paryskiego Walerian Pernus. W Lublinie pisarzem miejskim był poeta Sebastian Klonowic oraz doktor obojga praw Jerzy Lemka⁴². W Kazimierzu pod Krakowem jako pisarz miejski występował magister Mikołaj, a po nim magister Jan, który jest identyfikowany z Janem Orientem, dziekanem wydziału „artium” Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1427–1430, absolwentem wszechnicy Karola IV w Pradze. Najwybitniejszym pisarzem kazimierskim był w trzecim dziesięcioleciu XV w. rektor szkoły parafialnej przy kościele Bożego Ciała Jan de Ludziczko, najprawdopodobniej identyczny z Janem z Ludziska, prekursorem polskiego humanizmu. Jego następcą został Kacper, tytułowany bakałarzem „artium”⁴³. Małe miasta nie mogły sobie pozwolić na aż tak wykształconych pisarzy, część z nich miała jednak za sobą studia uniwersyteckie, np. bakałarzem sztuk wyzwolonych był pisarz miasta Koła Jan Warta, działający w pierwszej połowie XVI w.⁴⁴ Także wśród piętnastowiecznych pisarzy miejskich z niewielkich ośrodków były osoby wykształcone, rekrutujące się m.in. z grona notariuszy publicznych. Większość notariuszy publicznych wiązała swe kariery z dużymi kancelariami i Kościołem. Ostatnio opublikowane badania Krzysztofa Skupieńskiego wykazują jednak, że notariusze zatrudniali się także jako nauczyciele szkół parafialnych i to nie tylko w dużych ośrodkach (Kraków, Lwów, Lublin), ale i bardzo małych, takich jak wielkopolski Śmigiel⁴⁵. Rola notariuszy publicznych w kancelariach miejskich małych ośrodków nie została jeszcze zbadana, ale nawet pobieżna kweren-

⁴⁰I. Radke, op. cit., s. 71 nn.

⁴¹S. Pazyra, *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959, s. 289; J. Łosowski, op. cit., s. 191–192.

⁴²M. Friedberg, *Kancelaria miasta Krakowa do połowy XVIII wieku*, „Archeton” 24, 1955, s. 290; J. Łosowski, op. cit., s. 200–201.

⁴³W. Korta, *Rola kulturalna średniowiecznej kancelarii*, w: *Studia z dziejów kultury i ideologii*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 67–68.

⁴⁴AGAD, Księgi miejskie, Koło, k. 20.

⁴⁵K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin 1997, s. 123.

da wykazuje ich obecność. Notariuszami publicznymi „sacra et imperiali auctoritate” było m.in. dwóch pisarzy księgi ławniczej plockiej u schyłku XV w.: Jan syn Franciszka z Proszowic i Wojciech syn Jakuba z Gorzkowic. Można przy tym przypuszczać, że notariusze publiczni będący pisarzami miejskimi wywodzili się z grupy „clerici coniugati”, czyli notariuszy, którzy nie przyjąwszy święceń kapłańskich zakładali rodziny i w związku z tym nie mieli dostępu do kariery kościelnej. Księga ławnicza plocka dostarcza kilku szczegółów z życia pisarza miejskiego, notariusza Jana z Proszowic. Zapiski jego ręki sięgają 5 XII 1497. Krótco potem zmarł, ponieważ 10 II 1498 jest wzmiankowany jako nie żyjący, a ojciec jego pierwszej żony, mieszczanin łęczycki Wojciech Białykoń, dochodzi na drugiej żonie Jana, Dorocie części ojcowizny należnej synowi Jana z pierwszego małżeństwa⁴⁶.

Władzom miejskim i całej „communitas” zależało na kompetentnym i w miarę możliwości wykształconym pisarzu. Jednym z zadań kancelarii miejskiej było dostarczanie władzom tekstów prawnych normujących życie w mieście. Obowiązkiem pisarza było upowszechnianie norm prawa niemieckiego. Już w połowie XIV w. pisarz sandomierski Konrad dokonał tłumaczenia zводу prawa magdeburckiego z języka niemieckiego na łacinę na zamówienie mieszczanina sandomierskiego, a zarazem wójta w Pacanowie Mikołaja⁴⁷. Wiemy też, że pisarze toruńscy i krakowscy przygotowywali kompilacje kodeksów prawnych, pouczenia itp. cieszące się wielką poczytnością w środowiskach miejskich.

Stopień wykształcenia pisarzy miejskich zależał nie tylko od wielkości miasta. Księgi miast bardzo małych, ale położonych w pobliżu znaczących ośrodków życia kulturalnego i umysłowego były zdecydowanie lepiej i staranniej prowadzone niż księgi miast oddalonych zarówno od Krakowa, jak i siedzib biskupstw, które przyciągały ludzi wykształconych i dawały jednocześnie solidne wykształcenie w szkołach katedralnych i parafialnych. Starannie prowadzone księgi miejskie miały takie miasta jak Lanckorona, Olkusz, Bochnia. Trochę gorzej było na Mazowszu. Nie można narzekać na poziom pracy kancelarii Starej Warszawy. Z kilkunastu pisarzy prowadzących dłużej księgę ławniczą plocką tylko jeden zdradza niskie kwalifikacje, ponieważ notorycznie nieporadnie formułuje zapiski i nie ma opanowanej techniki pióra⁴⁸. Księgi mniejszych miast mazowieckich (Różan, Mogielnica, Nowa Warszawa) były natomiast z reguły prowadzone przez ręce niezbyt wprawne, a formularz dokonywanych w nich wpisów jest raczej prymitywny. To samo można powiedzieć o Warcie, Szadku i Sieradzu, gdzie spośród licznych wpisów tylko nieliczne ręce zdradzają lepsze opanowanie techniki pisma, a formularz na ogół jest prosty i ograniczony jedynie do podstawowych informacji o sprawie.

Pieniądze płacone przez władze miejskie pisarzom generalnie nie były duże. Z pewnością zależały od wielkości miasta. W Krakowie pisarz miejski dostawał kwartalnie 6 grzywien, w Poznaniu — 4 grzywny⁴⁹. W Przedeczu

⁴⁶Księga ławnicza miasta Płocka, nr 91.

⁴⁷W. Korta, op. cit., s. 69.

⁴⁸Księga ławnicza miasta Płocka, s. VIII.

⁴⁹I. Radke, op. cit., s. 76.

pisarz otrzymywał raz na kwartał od 1 do 3 groszy, mniej więcej taką samą sumę przeznaczali kwartalnie „domini in pretorio” na piwo. Rachunki przeddeckie zachowały się niestety tylko z dwóch lat (1472–1473), w tym czasie wydano również 2 grosze na pergamin (na św. Michała 1472 r.)⁵⁰. W Szadku rada miejska płaciła pisarzowi nieco więcej; raz do roku, na święto Wniebowstąpienia Pańskiego otrzymywał pół grzywny (24 gr)⁵¹. Bardzo wysokie było uposażenie pisarza w mazowieckim Bielsku. W 1504 r. za roczną pracę miał dostać pensję w wysokości 4 kop groszy, mieszkanie i utrzymanie dla siebie i konia⁵². Pisarze otrzymywali ponadto opłaty od stron procesowych oraz — przynajmniej w większych miastach — dary od cechów⁵³. Skromny dochód wynikający z pełnienia funkcji pisarza miejskiego łączył się w małych ośrodkach z niewielkimi obowiązkami. W Mogielnicy sąd na ogół łączony (rada i ława) zbierał się kilkanaście razy w roku, podczas tych zebrań pisarz dokonywał rzadko więcej niż 1 czy 2 wpisów⁵⁴. W większych ośrodkach sytuacja wyglądała inaczej. W księgach ławniczych szadzkowskich dokonywano od 30 do 80 wpisów rocznie (obliczenia dla lat 1430–1436 i 1449–1452)⁵⁵. W Sieradzu w księgach ławniczych rocznie dokonywano 60–70 wpisów (w latach 1437–1450)⁵⁶. W nieco mniejszej Warcie odnotowywano w księdze ławniczej około 20–30 spraw w roku (lata dziewięćdziesiąte XV w.)⁵⁷, przy czym wszystkie te miasta miały jednocześnie prowadzone księgi radzieckie, do których wpisywano sprawy rozpatrywane przez radę.

Pensja wypłacana przez władze miasta nie była jedynym źródłem dochodu pisarzy. Część z nich była jednocześnie nauczycielami w szkołach parafialnych. Zarabiali też kopiowaniem ksiąg — rękopisów prawniczych, podręczników szkolnych, dzieł teologicznych. Zapotrzebowanie na tego typu usługi istniało nie tylko w dużych miastach. W 1415 r. pisarz miejski z Buska Stanisław syn Jakuba przepisał dla jednego z kanoników kodeks z kazaniem Łukasza z Koźmina; Falisław pisarz miejski łomżyński za stóg żyta i 25 groszy miał przepisać cały tekst Biblii dla wikarego z Ostrołęki; Paweł pisarz miejski z Nowego Miasta w diecezji płockiej przepisywał Biblię dla wikarego na Pałukach⁵⁸. Wielu pisarzy miejskich korzystało z bardziej prozaicznych źródeł dochodu — uprawy roli, rzemiosła, lichwy. W rachunkach bractwa ławniczego Starej Warszawy w latach 1453–1462 występuje

⁵⁰AGAD, Księgi miejskie, sygn. Przedecz.

⁵¹AGAD, Księgi miejskie, sygn. Szadek 1, k. 167–168 (Rachunki radzieckie szadzkowskie z lat 1476–1480).

⁵²*Księga ławnicza miasta Nowej Warszawy*, s. XVII–XVIII.

⁵³W Poznaniu pisarz rady miał zagwarantowane: na Nowy Rok — struclę od cechu piekarzy, na Wielkanoc — pół cielęcía od rzeźników, na Zielone Świątki — garniec wina od szynkarzy, I. Radke, op. cit., s. 77.

⁵⁴AGAD, Biblioteka Baworowskich, sygn. 253, k. 1–7.

⁵⁵AGAD, Księgi miejskie, sygn. Szadek 1, passim.

⁵⁶AGAD, Księgi miejskie, sygn. Sieradz 1, passim.

⁵⁷AGAD, Księgi miejskie, sygn. Warta 1, passim.

⁵⁸E. Potkowski, *Książka w mieście polskim XV w.*, w: *Czas, przestrzeń, praca*, s. 269–270.

„Nicolaus aurifaber notarius civitatis”⁵⁹. Inny pisarz Starej Warszawy z przełomu XV i XVI w. Cyryl, przedtem pisarz miejski wileński, miał w mieście kilka domów i placów⁶⁰. Pisarz moglielnicki Piotr Brzunimski miał w mieście ogród⁶¹. Wzmianki, co prawda niezbyt liczne, dotyczące stanu majątkowego pisarzy miejskich pozwalają przypuszczać, że byli oni w swoich miastach ludźmi stosunkowo zamożnymi, często należącymi do kręgu elity finansowej i elity władzy. Córka wspomnianego już pisarza warszawskiego Cyryla została żoną rajcy Mikołaja Gocza; syn Cyryla wybrał karierę duchownego. Wykonawcami testamentu Cyryla byli znani rajcy warszawscy Jerzy Baryczka i Jan Szeliga⁶². Żona innego pisarza Starej Warszawy Andrzeja Zaleskiego, Marusza była na tyle zamożna, by swym córkom zapisać 108 kóp groszy⁶³. Dodajmy jeszcze, że w mniejszych miastach pisarzami często byli potomkowie i najbliżsi krewni miejskich urzędników lub po prostu byli urzędnicy miejscy⁶⁴.

Do prawie zupełnie nie dostrzeganych dziedzin działalności pisarzy miejskich należy dziejopisarstwo i kronikarstwo. Niekiedy tego typu zadania zlecały pisarzom władze miejskie. W ten sposób powstała na kartach księgi radzieckiej Poznania kronika tego miasta. Pierwsza z notatek została sporządzona w 1417 r. przez Bernarda z Pyzdr i dotyczyła lokacji miasta w 1253 r. Następcy Bernarda początkowo ograniczali się do podawaniu notatek o objęciu przez nich urzędu. Zapiski z wieku XVI informują o pożarach, epidemiach i powodziach niszczących wówczas miasto, a ponadto o wydarzeniach w rodzinie królewskiej (śluby, koronacje, zgony, narodziny), o zmianach na stanowisku starosty generalnego wielkopolskiego i na poznańskiej stolicy biskupiej⁶⁵. Częściej jednak opisy niecodziennych wydarzeń powstawały nie z obowiązku, a z indywidualnej potrzeby kronikarskiej utrwalenia i przekazania potomnym wiedzy o ważnych wydarzeniach. Pisarze skupiali się na ogół na wydarzeniach im współczesnych, dzięki czemu ich zapiski mają ważny walor dokumentacyjny. Na wewnętrznej stronie przedniej okładki najstarszej z zachowanych ksiąg radzieckich warszawskich znajduje się kilka zapisek. Pierwsza z nich informuje o narodzinach księcia Konrada mazowieckiego w poniedziałek przed niedzielą Rogationum 1501 r. (10 maja); druga — o śmierci księcia Stanisława w 1524 r. Na wewnętrznej stronie tylnej okładki znajdują się zapiski o pożarach miasta w latach 1480, 1515, 1544 i 1607. Powtórzono tu także wiadomość o śmierci księcia Stanisława⁶⁶. W Łeknie w posiadaniu rady lub pisarza miejskiego znajdował się kodeks z tekstami prawnymi i medycznymi-

⁵⁹AGAD, Rachunki bractwa ławniczego Starej Warszawy, Varia, sygn. 26, passim.

⁶⁰Księga radziecka miasta Starej Warszawy, nr 1234, 805, 927, 635, 437, 405, 348, 1230.

⁶¹AGAD, Biblioteka Baworowskich, sygn. 263, k. 5.

⁶²Księga radziecka miasta Starej Warszawy, nr 1224.

⁶³Ibid., nr 1012.

⁶⁴J. Łosowski, op. cit., s. 196–197.

⁶⁵W. Korta, op. cit., s. 73.

⁶⁶Księga radziecka miasta Starej Warszawy, s. VII.

mi, na końcu którego wpisano notatki z dziejów miasta, dotyczące przede wszystkim epidemii i następujących na ich skutek zgonów⁶⁷.

Życie i praca w mieście zmuszały do używania pisma i tekstu pisanego w rozmaitych sytuacjach. Prawo niemieckie było prawem pisanym. W życiu zbiorowym społeczeństwa miejskiego ważną rolę spełniały zarówno teksty otrzymywane z zewnątrz, jak i wszelkiego rodzaju pisma wytwarzane przez władze miejskie. Życie miasta normowały sporządzone na piśmie przywileje. Wszystkie zawodowe i rodzinne sprawy mieszczan odnotowywano w księgach miejskich: transakcje kupna-sprzedaży, pożyczki i zastawy, zapisy wian i posagów, podziałów majątkowych, warunków opieki nad sierotami. Od drugiej połowy XV w. mieszczanie coraz częściej sporządzali testamenty. W latach 1485–1512 przez sąd wójtowski-lawniczny w Warcie przewinęło się prawie 400 osób, przede wszystkim jako strony w różnych sprawach⁶⁸. Miasto liczyło wtedy 1200–1500 mieszkańców. Wynika z tego, że prawie każdy dorosły posiadający miejskie obywatelstwo musiał choć raz zetknąć się z sądem. Bardziej aktywni spośród mieszczan, zamożniejsi mieli kontakt z pismem znacznie częściej. Niektórzy nawet kilka razy w roku coś kupowali, sprzedawali, pożyczali, a co za tym idzie mieli kontakt z księgami sądowymi. Także „civis” zmieniający miejsce zamieszkania, co było zjawiskiem powszechnym, otrzymywał od rady miejskiej pisemne zaświadczenie o pochodzeniu. Do prawa miejskiego (i do cechu) mogła zostać przyjęta jedynie osoba, która przedstawiła radzie i władzom cechowym „list urodzajny” („littera bonis originis”). Tego rodzaju dokumenty zachowały się najczęściej w aktach cechowych, ale nie tylko. W księdze radzieckiej Lanckorony znajduje się dokument wystawiony przez burmistrza i radę miasta Frysztak dla Macieja szewca, poświadczający jego prawo pochodzenie oraz przynależność do cechu szewców⁶⁹. W księdze radzieckiej Starej Warszawy z pierwszej połowy XVI w. także znajdują się wpisy dokumentów otrzymywanych przez mieszczan, m.in. zaświadczenie „magistorum frenificum civitatis Kralove Grody” w Czechach wystawione dla Mikołaja Gocza (1528 r.). Również w związku z otrzymywaniem przez miasta różnych przywilejów mieszczanie dostawali od swoich władz dokumenty poświadczające ich obywatelstwo⁷⁰. Dzięki nim podróżujący kupcy korzystali z przysługującym im zwolnień z opłat celnych. Mieszczanom opłacało się opanować sztukę pisania i czytania i przede wszystkim rachowania. Jak było to istotne, świadczy niezwykle szybkie upowszechnienie się cyfr arabskich, zastępujących cyfry rzymskie, na których znacznie trudniej było przeprowadzić nawet proste działania rachunkowe⁷¹. O tym, że mieszczanie zdawali sobie sprawę z wagi pisma i roli ksiąg sądowych, świadczą liczne zapiski w aktach. Np. w 1455 r. w Cieżkowicach bracia Stanisław

⁶⁷E. Połkowski, op. cit., s. 271; J. Zathy, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 442.

⁶⁸A. Bartoszewicz, op. cit., s. 25–26, 73–89, 113–116.

⁶⁹AGAD, Biblioteka Baworowskich, sygn. 253, k. 138v.–139.

⁷⁰AGAD, Stara Warszawa, sygn. 2, k. 9–9v., podobne wpisy m.in.: ibid., k. 17v. (1529 r.), k. 32 (1530); I. Radke, op. cit., s. 92–93.

⁷¹H. Samsonowicz, *Nowe wartości w kulturze średniowiecznej miast polskich*, ZH 39, 1974, 2, s. 12.

i Wojciech pozwali swego krewnego, Dominika, ponieważ nie przekazał im należnej części spadku, „quod stat in libro seu in inscriptione”⁷². W 1457 r. Tomasz mieszczanin z Nowej Warszawy pozwał innego mieszczanina, Pawła „pro rebus, quos (!) habet in libro civitatis”⁷³.

Druga połowa XV w. wydaje się być okresem, w którym bardzo szybko rośnie liczba „litterati” wśród mieszczaństwa. Badania Edwarda Potkowskiego wykazały, że w środowisku małych miast polskich XV w. były znane i popularne dzieła radykalnego piśmiennictwa religijnego⁷⁴. Były czytane, kopiowane, pożyczane, o czym wiemy w związku ze sprawami toczącymi się przed sądami kościelnymi. Zachowała się także wzmianka o książkach z dziedziny magii, będących w posiadaniu mieszczanina z Ciechanowa⁷⁵. Rozwój szkolnictwa parafialnego i rosnące zapotrzebowanie na umiejętność czytania i pisania spowodowały, że 100 lat później procent piszących mieszczan był bardzo wysoki.

Bardzo ciekawym świadectwem roli i obecności „litterati” świeckich w małych miastach są akta zatytułowane „Regestrum confratrum Beatisime Virginis Marie”. Jest to niewielki fragment księgi rachunkowej bractwa parafialnego miasta Warty z lat 1496–1502⁷⁶. Tego typu bractwa funkcjonowały w późnym średniowieczu niemal we wszystkich miejskich parafiach⁷⁷. Regulaminy i statuty bractw nie wprowadzały żadnych ograniczeń modelujących kształt tych wspólnot. Ich zadaniem było objęcie jak najszerszych kręgów wiernych. Do bractwa mógł zatem wstąpić każdy bez względu na wiek, płeć, pochodzenie społeczne czy stanowe. Musiał tylko zapłacić wpisowe⁷⁸. Charakter warckiego bractwa był związany ze specyfiką parafii, która oprócz miasta obejmowała jeszcze 17 wsi, w związku z tym do bractwa należeli obok mieszczan także chłopcy i szlachta. Wśród wzmiankowanych w źródle 142 członków bractwa prawie połowę (69) stanowiły kobiety, co także było zjawiskiem typowym. Silna pozycja kobiet zwraca uwagę w statystykach wszystkich bractw.

W zachowanym fragmencie rejestru interesujące są przede wszystkim wpisy z lat 1500–1502 ze względu na dokonany tam podział członków bractwa na „litterati” i „seculares”, przy czym wśród „litterati” mamy także osoby świeckie. Porównanie danych znajdujących się w rejestrze bractwa z księgą ławniczo-wójtowską z tego okresu pozwala bliżej scharakteryzo-

⁷²AGAD, Biblioteka Baworowskich, sygn. 275, k. 104v.

⁷³Księga ławnicza miasta Nowej Warszawy, nr 414.

⁷⁴Tego rodzaju teksty posiadali m.in. Mikołaj Grunberg, burmistrz Zbąszynia (1453 r.) i Jan, mieszczanin z Bolimowa, E. Potkowski, *Książka rękopiśmienna w kulturze Polski średniowiecznej*, Warszawa 1984, s. 210–211.

⁷⁵E. Potkowski, *Książka w mieście polskim*, s. 274–275.

⁷⁶AGAD, Księgi miejskie, sygn. Warta 63.

⁷⁷H. Zaremska, *Bractwa w średniowiecznym Krakowie. Studium form społecznych życia religijnego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 44–45. Zachowały się wzmianki z drugiej połowy XV w. o istnieniu analogicznych bractw w sąsiadujących z Wartą miastach Szadku i Sieradzu; AGAD, Księgi miejskie, sygn. Szadek 1, k. 556–557 (r. 1488); Sieradz 2, k. 14 (1483 r.); najstarsza wzmianka o bractwie parafialnym w Warcie pochodzi z 1484 r. AGAD, Księgi miejskie, Sygn. Warta 1, k. 33–34.

⁷⁸I. Czarcziński, *Bractwa w wielkich miastach państwa krzyżackiego w średniowieczu*, Toruń 1993, s. 72; H. Zaremska, op. cit., s. 56.

wać warckich świeckich „litterati”. Wpis z 1500 r. obejmuje w sumie 65 osób, 9 z nich należało do grupy „litterati” i byli to wyłącznie świeccy. Rok później do bractwa należało 79 osób, z których 15 znało łacinę, wśród nich było 11 świeckich. Fragment wpisu z 1502 r. przynosi informację o 9 „litterati”. Z prostego rachunku wynika zatem, że łacinę znało ok. 15% członków warckiego bractwa parafialnego. Te proporcje będą wyglądać jednak inaczej, jeśli weźmiemy pod uwagę tylko tę grupę, spośród której rekrutowali się potrafiący czytać i pisać, to znaczy mężczyźni wywodzących się ze stanu szlacheckiego i mieszczańskiego, a pominiemy kobiety, służbę domową i ludzi z marginesu społecznego (żebraków). W 1500 r., jak już wspomniano, do bractwa należało 9 świeckich „litterati”. Wszyscy, poza wójtem warckim Pawłem, byli mieszczanami warckimi. Kilku z nich jest wzmiankowanych w księdze wójtowsko-ławniczej. Są wśród nich urzędnicy miejscy: starszy cechu rzeźników, syn burmistrza warckiego Jakub, rajca warcki Józef z Szadka, kupiec Mikołaj Wrzask, ławnik oraz rajca Urban „pellifex”. Łacinę znali także: Marcin („carnifex”), Jan („balneator”), Szymek („carpentarius”). W grupie „seculares” znajdowało się jednocześnie 15 mieszczan. W 1500 r. należał do bractwa jeden „litteratus” będący szlachcicem: wspomniany już wójt miasta Warty Paweł. Pozostali „nobiles” znaleźli się w grupie „seculares”. Rok później grupa „litterati” liczyła 11 osób świeckich, grono to powiększyło się o ławnika Jana Bykatę oraz szlachcica Mikołaja Rydułtowskiego. W grupie „seculares” było 19 mieszczan i 8 szlachciców. Około 30% mieszczan należących do bractwa mogło poszczycić się zatem znajomością łaciny. Wszyscy należeli do grupy mieszczan zamożnych, część z nich była urzędnikami miejskimi. Na podstawie tego samego źródła możemy jednak stwierdzić, że część warckich rajców i ławników nie potrafiła czytać i pisać, przynajmniej nie po łacinie. W grupie „seculares” było 4 ławników (Tomasz Pieczko, Jakub Kępiński, Maciej Mella, kowal Maciej Królik), jeden rajca (Maciej Placha) oraz rajca, burmistrz, właściciel części wójtostwa Maciej Warzymięso.

Nie wiemy, w jakim stopniu dane z warckiego rejestru są reprezentatywne dla innych miast. Wydaje się jednak, że jakichś zasadniczych różnic między poziomem wykształcenia mieszczan z różnych ośrodków nie było. W XV i pierwszej połowie XVI w. mieszkańcy małych miast, zwłaszcza małomiasteczkową elitę cechowała ogromna ruchliwość⁷⁹. Warcki rejestr powinien ilustrować dosyć typową sytuację. Łacinę znało kilkunastu mieszczan, wójt, jakiś szlachcic z okolic miasta i oczywiście duchowni. Byli to ludzie tworzący małomiasteczkową elitę. Należała do niej drobna szlachta, kler, bogatsi mieszczanie, czasem nawet najzamożniejsi chłopci. Mieli oni nieruchomości zarówno na wsi, jak i w mieście. Wymykają się jednoznacznie do określonych grup społecznych. Źródła bardzo często dostarczają nam informacji o rodzinach, do których należeli ludzie różnych stanów: mieszczanin miał np. brata księdza, żonę szlachciankę i siostrę chłopkę. Nawet w tych małych miastach trafiali się dociekliwi czytelnicy. Niejednokrotnie już w literaturze przedmiotu powoływano się

⁷⁹H. Samsonowicz, *Środowiska społeczne piszące w Polsce*, s. 102–103.

na przykład mieszczanina łomżyńskiego Żołądka, który oskarżył plebana o nieznajomość Pisma Św.⁸⁰

Oddzielnym zagadnieniem jest obecność i liczebność w polskich miastach osób piszących i czytających, ale nie znających łaciny, czyli nie w pełni odpowiadających przyjętej tu definicji „litterati”. W 1543 r. wydano konstytucję uznającą język polski za równoprawny z łaciną we wszystkich kancelariach sądowych⁸¹. W połowie XVI w. język polski zaczął dominować w księgach i dokumentach produkowanych we wszystkich kancelariach małych miast. Zapiski w języku polskim występują tu wcześniej i w znacznie szerszym zakresie niż w kancelariach miast większych⁸². Wyrazy polskie pojawiają się w księgach sądowych dużo wcześniej. W rodzimym języku notowano rotę przysięg sądowych, wyrazy dotyczące ziemi i gospodarstwa („frumentis inseminatis alias y sz oszymina”, „vaccam alias krową yalową”, „in meta alis na myedzy”)⁸³, obrotów pieniężnych („na zaszthayve”)⁸⁴, stosunków rodzinnych („levirum alias dzyevyerza”)⁸⁵, przewodu sądowego („inculpaverat alias obvynyl”)⁸⁶, świąt („festum Trium Regum alias Szczodrego dnya”, „a festo Purificationis Marie alias od gromnycz do gromnycz”)⁸⁷, wreszcie imion, których wersja łacińska różniła się od używanej na co dzień („Clemens alias Cłysz”, „Margaretha alias Machna”)⁸⁸. W piętnastowiecznych księgach miejskich możemy też, co prawda bardzo rzadko, znaleźć zapiski pisane w całości w języku polskim. Prawdopodobnie słaba znajomość łaciny zmuszała pisarza do sporządzenia zapiski po polsku. W księdze ławniczej Nowej Warszawy znajduje się jedna zapiska z 1430 r. pisana w całości po polsku oraz dwie z 1432 r. z przewagą polszczyzny⁸⁹. Z 1504 r. pochodzą dwa wpisy w języku polskim w księdze ławniczej miasta Lanckorony⁹⁰.

Zachowały się całkiem przekonujące wzmianki świadczące o tym, iż różnego rodzaju pisma w języku polskim znajdowały stosunkowo licznych czytelników w gronie mieszkańców nawet niewielkich ośrodków. Z 1455 r. pochodzą akta procesu toczącego się przed konsystorzem gnieźnieńskim przeciwko Stanisławowi, nauczycielowi szkoły parafialnej w Pakości. Oskarżono go o posiadanie „epistolae dominicales et Ewangelia in vulgari scripta” oraz pism dotyczących odpustów. Śledztwo wykazało, że książki te były przepisywane przez uczniów szkoły parafialnej, a później przechowy-

⁸⁰Ibid., s. 103.

⁸¹VL, t. 1, Petersburg 1860; por. też J. Słowiński, *Rozwój pisma łacińskiego w Polsce XVI–XVIII wieku*, Lublin 1992, s. 20.

⁸²Por. badania J. Słowińskiego przeprowadzone dla Lublina i miast Lubelszczyzny, J. Słowiński, op. cit., s. 20, przyp. 5.

⁸³*Księgi sądowe miasta Wąwolnicy*, nr 222, 225, 104.

⁸⁴Ibid., nr 225.

⁸⁵Ibid., nr 243.

⁸⁶AGAD, Biblioteka Baworowskich, sygn. 275, k. 118v.

⁸⁷*Księgi sądowe miasta Wąwolnicy*, nr 165, 167, 168, 201.

⁸⁸AGAD, Biblioteka Baworowskich, sygn. 275, k. 103.

⁸⁹*Księga ławnicza miasta Nowej Warszawy*, s. XVIII.

⁹⁰AGAD, Biblioteka Baworowskich, sygn. 253, k. 43.

wane i pożyczane (czyli chyba i czytane) przez okoliczną szlachtę i mieszczan. Poza duchownymi przed sądem zeznawali „Johannes pellifex”, „domina Myelenska”, „Paszkowa de Pakost”, „Andreas molendinator”, „domina Opporowska”⁹¹.

Czytelników znajdowały, poza Biblią i tekstami apokryficznymi, z pewnością także innego rodzaju teksty polskie: od najpowszechniejszych modlitw (przypomnijmy, że pierwsze drukowane egzemplarze Zdrowaś Mario, Ojczy Nasz, Wierzę w Boga w języku polskim pochodzą z 1475 r.) po pisma o charakterze użytkowym: słowniki łacińsko-polskie z zakresu prawa niemieckiego, ortyle, cizjojany⁹².

Zdecydowanie najtrudniej jest odpowiedzieć na pytanie, czy w gronie świeckich „litterati” polskich miast późnego średniowiecza były kobiety. Jak wykazał Andrzej Wyczański, w drugiej połowie XVI w. około 25% kobiet spośród patrycjatu i 12% spośród pospólstwa posiadało przynajmniej umiejętność podpisania się. Również i wcześniej musiały także być mieszczki potrafiące czytać i pisać. Potwierdza to obecność kobiet w procesie o heretyckie księgi w Pakości: wśród pożyczających te pisma były i kobiety.

Zagadnieniem wymagającym dalszych badań jest znajomość innych języków niż polski i łacina. O ile małe miasta miały dosyć jednolitą, polską strukturę narodowościową⁹³, to w większych ośrodkach regularnie osiedlali się przybysze ze Śląska, Prus, Czech, Niemiec, Litwy, Rusi, a także, choć zdecydowanie mniej liczni, Włosi, Francuzi, Grecy⁹⁴. Spośród znanych nam pisarzy miasta Starej Warszawy przynajmniej kilku pochodziło z Niemiec lub Czech⁹⁵. Choć w wpisów w języku niemieckim w księgach miejskich tego miasta nie znajduje się dużo (kilkanaście na ponad 1700 opublikowanych zapisek), to zachowanie próby pióra świadczą o istnieniu pisarzy posługujących w piśmie trzema językami: polskim, niemieckim i łaciną⁹⁶.

Nie ulega wątpliwości, że piśmiennictwo w Polsce średniowiecznej było gorzej rozwinięte niż w miastach śląskich, gdzie już w XIV w. przy nadawaniu prawa miejskiego stawiano warunek umiejętności czytania i pisania⁹⁷. Jednak w XV w. coraz więcej dziedzin życia wymagało od mieszczan umiejętności posługiwania się piórem. Umiejętność czytania zaczyna też powoli zaspokajać innego rodzaju potrzeby, aspiracje czy może głód wiedzy.

⁹¹*Acta capitulorum nec non iudiciorum*, t. 16, nr 524.

⁹²S. Vrtel-Wierczyński, *Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do roku 1543*, Warszawa 1977, s. 49–51 (modlitwy codzienne), 116–122 (ortyle magdeburskie i artykuły prawa magdeburskiego), 215–216 (cizjojan).

⁹³A. Bartoszewicz, op. cit., passim.

⁹⁴AGAD, Stara Warszawa, sygn. 526, passim; por. M. Dygo, *Pochodzenie mieszczaństwa M. Starej Warszawy w latach 1508–1528*, „Rocznik Warszawski” 16, 1981, s. 59–80.

⁹⁵*Księga radziecka miasta Starej Warszawy*, s. XXV n.

⁹⁶*Ibid.*, s. XXVI.

⁹⁷*Historia Śląska*, red. K. Maleczyński, t. 1, cz. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 406.

The “Litterati” Burghers in Polish Late Mediaeval Towns

Questions concerning literacy are of fundamental significance in research dealing with social and cultural history since it is simply impossible to attempt an analysis of mentality or consciousness without defining the knowledge at the disposal of people of a certain period as well as the paths and forms in which they obtained it. The presented study attempts to characterise the secular “litterati” (assuming that this term denotes persons capable of reading and writing in Latin), living in the small towns which dominated in the Polish mediaeval landscape. Such centres, with a population of 500–2 500, concentrated over 90% of the all the city dwellers and about 10% of the population as a whole.

The source survey was conducted upon the basis of the documentary legacy of towns described by the fiscal sources of the period as “civitates et oppida secundi ordinis” or “oppida habent[ia] fora annualia et septimanalia” (the so-called second and third tax category). The author used court registers from Sieradz, Szadek, and Warta in Great Poland, Lanckorona and Ciężkowice in Little Poland, Mogielnica in Mazovia, and Kowal and Przedecz in the Kujawy region as well as printed town books from Old and New Warsaw, Plock, and Wąwolnica. The survey encompassed also documents issued by municipal authorities, both published and unpublished, as well as printed consistorial acts.

We might presume with a considerable dose of probability that all the towns in the second half of the fifteenth century had functioning parish schools. Attendance in them was not the only path for winning an education, but it was certainly the most important one, even in towns with a population of 2 000–3 000 not to mention lesser centres. Naturally, the pupils of municipal parish schools were not exclusively the sons of burghers. Almost every town parish included several villages and thus the social or estate composition of the parishioners varied. Very often, the parish school was a place of the first and last contact with the world of scholars and books.

The overwhelming majority of students of the parish schools did not continue their education. Some of them returned to a state of illiteracy, while others were capable of reading and writing up to the end of their lives. Contact with the written word was certainly preserved by the merchants, who kept registers, although representatives of this group were infrequent in the small towns, as well as by town officials, guild elders, councillors and hospital and church authorities.

An examination of the secular “litterati” in the towns can not omit the role played by the municipal chancery and the books and documents produced by it.

As a rule, the municipal authorities were interested in employing a competent scribe, and almost all the town books contain records by “vagrant” scribes, probably ordinary officials, at times not very versed in writing. Assorted forms of life and work in the town forced its residents to write and resort to written texts upon different occasions. The German law was based on written records. A significant role in the collective life of the municipal community was performed both by texts from the outside and those produced by the town authorities. The second half of the fifteenth century appears to have been a period in which the number of the “litterati” grew rapidly. The development of the parish school system and the growing need for an ability to read and write were the reasons why in the mid-sixteenth century the percentage of burghers skilled in writing was already very high.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska